Rok IV. Czwartek dnia 2 Lutego 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 27.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi 70 marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogólne Zebranie

członków T-wa Śpiewaczego „LUTNIA"

odbędzie się w lokalu T-wa Aleja III, № 54, w dniu 2 lutego r. b. o godz. 3 po południu

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się nieodwołalnie w tymże dniu o g. 5 p. p.

ZARZĄD.

Kiedyż nareszcie obejmiemy Górny Śląsk?

Częstochowa, dn. 1—1—22.

Nad Górnym Śląskiem wisi wciąż jakaś, niby tajemnicza siła, która nie pozwala doprowadzić do rozwiązania tego zagadnienia... Już od samego początku, odkąd zostało ono poruszone na konferencji pokojowej w Wersalu i zrazu rozwiązane na naszą korzyść, a później dopiero wskutek stanowczego oporu Lloyd George'a Rada Najwyższa zdecydowała się w tym kraju wprowadzić plebiscyt, — już od tej chwili byliśmy i jesteśmy wciąż świadkami ciągłego denerwującego przewlekania, stałego odkładania jednego terminu za drugim, co ma skutek bardzo niepożądany, gdyż wprowadza niepotrzebne napięcie, działa rozdrażniająco.

Najpierw więc nie mogliśmy doczekać się daty plebiscytu i pamiętamy wszyscy doskonale, jakie to oburzenie opanowywała nas na wieści o gwałtach, popełnianych tam przez kata pruskiego Hoersinga jakżeśmy duszą całą, wszystkiemi uczuciami byli przy Ślązakach, wywalczających własną krwią ofiarną swe odwieczne prawo do polskości! Potem ukrócony został despotyzm rozwydzonych hakatystów przez władze koalicyjne, lecz jeszcze długo czekać musieliśmy na oznaczenie dnia w którym lud górnośląski miał się oświadczyć za Polską. Zrodzono wielokrotnie opinję całej Polski, podając rozmaite daty, aż wreszcie padła jedna stanowcza, jak błysk słońca w mrokach, zwiastująca narodziny nowej epoki dla G. Śląska, początek słusznie należnego mu prawa powrotu „na Ojczyzny łono“, — padła data 20 marca.

Zawrzała zdwojona praca, gdyż obie strony szykowały się do tego dnia, jak do ważnej, decydującej bitwy o G. Śląsk. I znów pamiętamy wszyscy doskonale te gwałty i bezprawia niemieckich bojówek, ten szał teroru pruskiego, uprawiany przez rozmaite ich „schütze“, oraz „wehry“ nic wszakże nie mogło złamać naszej wiary, nic nie mogło zachwiać tych bohaterskich Górnoślązaków, którzy w oznaczonym dniu stanęli do apelu i głosami swymi stwierdzili, jak im jest drogą Polska, jak ją kochają i jak pragną dostać się pod jej opiekuńcze skrzydła, jako nieodrodni synowie. Zdawało się, że sprawa jest całkiem jasna, że wynik plebiscytu był niedwuznaczny i poseł Korfanty, a podówczas nasz komisarz na G. Śląsku, opierając się na Traktacie Wersalskim oraz na wynikach głosowania nakreślił sprawiedliwą linję rozgraniczenie. Tymczasem zaczyna się drugi akt tej strasznej tragedji oczekiwania, drugi męczący okres niepewności, co będzie z losami Górnego Śląska?

I poprzez potoki krwi ofiarnej, wylanej poraz trzeci w walce za wolność przez Ślązaków, poprzez gigantyczne naprawdę zmagania się tego ludu piastowe go o należne mu prawa odzywały się złowieszcze odgłosy sporów, targów o żywe ciało Polski, pomiędzy aljantami na posiedzeniach Rady Najwyższej, słuchaliśmy z bijącem sercem odgłosów z Londynu, potem znów z Genewy, aby usłyszeć nareszcie wyrok, decyzję Rady Ligi Narodów z października roku ubiegłego decyzję uznaną przez Radę Ambasadorów, jako prawomocną.

I oto minął drugi ciężki okres.

Zdawało się już teraz, że wszystko skończone, że trzeba jeno rozgraniczyć G. Śląsk, a każda strona będzie mogła wejść w posiadanie przyznanego jej terenu. Wszakże pojawiły się nowe komplikacje wskutek zarządzonych przez decyzję genewską bezpośrednich rokowań pomiędzy obu stronami pod przewodnictwem neutralnego arbitra (wybrano po długich wahaniach p. Calondera) w sprawie ustalenia zagadnień ekonomicznych, finansowych i społeczno-socjalnych na terenie śląskim przez okres przejściowy lat 15, po którym to czasie dopiero nastąpiłoby całkowite rozgraniczenie władzy we wszystkich dziedzinach życia.

Wspomniane rokowania miały być już w chwili obecnej zakończone, a Polska i Niemcy winne otrzymać przyznane im tereny. Tymczasem wszystko poszło znów w odwłokę i stałego terminu, kiedy nareszcie obejmiemy G. Śląsk, a właściwie skrawek jego, przyznany nam decyzją genewską, nikt nie może określić. Krążą tylko jedynie rozmaite wersje, wyznaczające coraz to bardziej odległe daty, więc najpierw była mowa o marcu, potem kwietniu i maju, a nie należy się zbytnio zdziwić, jeżeli za dni parę będzie wymieniany czerwiec. Jednego wszakże społeczeństwo ma prawo domagać się, aby nasza delegacja dokładała wszystkich starań, działała z całą energją, celem obrony naszych spraw, i nie pozwoliła ani na najmniejsze uszczuplenie słusznych praw Polski!

W dniu otwarcia Sejmu w Wilnie.

W myśl dekretu prezesa komisji rządzącej Meysztowicza, w dn. 1 b. m. zgromadzą się posłowie, wybrani do sejmu wileńskiego, aby przed oczami całego świata dać wyraz woli ludności, powołanej do stanowienia o swoim losie.

Jak się wyrazi ta wola ludności Wileńszczyzny? Czy będzie ona brzmiała zgodnie i jednolicie? Czy potwierdzi niezliczone uchwały i petycje, wysyłane do Sejmu warszawskiego, na które powoływaliśmy się, broniąc sprawy wileńskiej na forum międzynarodowem?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba rozejrzeć się w ugrupowaniach partyjnych, na jakie dzieli się sejm wileński.

Najsilniejszy liczebnie blok narodowy, który będzie posiadał prawdopodobnie 46 posłów, za muje, jak wiadomo, stanowisko najbardziej zdecydowane, oświadczając się za bezwarunkowem wcieleniem Wileńszczyzny do Polski i natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu.

Lewica sejmowa, składająca się z „Odrodzenia“, demokratów i socjalistów, licząca razem około 15 głosów, przyznając publicznie, że „czysty program federacyjny jest narazie zupełnie nieaktualnym i niema takiej grupy, która zechciałaby obecnie go forsować“ („Gazeta Krajowa“ nr. 20), stoi na gruncie, że Sejm musi być suwerennym, oraz sejmem rządzącym, który nietylko zaakceptuje lub odrzuci wydane dotychczas dekrety, lecz weźmie udział w opracowaniu autonomji dla Wileńszczyzny i trwać będzie dopóty, dopóki będzie tego wymagał interes Ziemi Wileńskiej“. Innemi słowy federaliści. wobec bankructwa swego programu, będą usiłowali obstawać przynajmniej przy programie autonomicznym.

Zajmująca centrum grupa Rad Ludowych czyli Straży Kresowej, licząca do 32 głosów, głosi, że sejm wileński musi przedewszystkiem stwierdzić przynależność Wileńszczyzny do Polski i z chwilą przyjęcia uchwały o przyłączeniu zrzeka się swojej suwerenności na rzecz Sejmu warszawskiego. Zdaniem Rad Ludowych, do Warszawy należy wysłać delegację z powziętą uchwałą i do chwili jej powrotu komisje sejmu wileńskiego winny zająć się rozpatrywaniem spraw miejscowych. Sejm może być rozwiązany z chwilą wejścia w skład Sejmu warszawskiego delegacji sejmu wileńskiego, wybranej według klucza partyjnego. Jest to stanowisko kompromisowe, godzące się jednak w punkcie najważniejszym z programem bloku narodowego.

Grupa P. S. L. nie określiła dotąd wyraźnie swego stanowiska, należy jednak przypuszczać, że skłania się ku kompromisowemu programowi Rad Ludowych.

Należy zaznaczyć, że przynależność wielu posłów włościan do poszczególnych klubów nie jest bynajmniej pewna i możliwe są jeszcze pewne zmiany w składzie liczebnym ugrupowań bezpartyjnych. Przy niskim poziomie wyrobienia politycznego sejm wileński będzie w znacznym stopniu miał charakter wiecowy, co może zgotować niespodzianki i zmylić dotychczasowe wyliczenia arytmetyczne.

W każdym jednak razie nie ulega żadnej wątpliwości, że za przynależnością do Polski oświadczy się jeżeli nie cały sejm, to przynajmniej 90 proc. posłów. Ten temat nie wywoła dyskusji, która może dotyczyć jedynie formy, w jakiej ma być zredagowana odnośna deklaracja, przeznaczona dla Sejmu warszawskiego. Natomiast głównym przedmiotem sporu i sprawą najbardziej delikatną, będzie niewątpliwie zagadnienie trwałości sejmu oraz kwestja delegacji, która miałaby wejść w skład Sejmu warszawskiego. Tutaj rozbieżności programu są największe i usunąć je będzie najtrudniej, Spory mogą powstać również na tle spraw drugorzędnych jak np, obsadzenie stanowiska marszałka Sejmu, które według zwyczajów parlamentarnych należy się przedstawicielowi najliczniejszego klubu, do którego jednak pretendują Rady Ludowe, a nawet demokraci nie mając właściwie w Sejmie wiele do mówienia z uwagi na swoją bezsilność.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach stosunki w sejmie wileńskim pod względem układu sił. Zbyt ryzykownem byłoby zapewne przewidywać w szczegółach, jakie będą wyniki sesji, rozpoczynającej się 1 lutego, w każdym razie już dzisiaj można stwierdzić to, co nie ulega żadnej wątpliwości.

Należy więc podzielić całkowite zwycięstwo idei narodowej nad prądami odśrodkowymi, które z nią walczyły pod sztandarem federacji. Wpływy wrogie konsolidacji i potęgi państwa polskiego, którym świadomie lub nieświadomie ulegały pewne żywioły wśród społeczeństwa polskiego, okazały się bezsilne wobec szczerego i głębokiego przywiązania ludności Wileńszczyzny do Polski. Przytoczone powyżej wyznania „Gazety Krajowej“ jest tego jaskrawym dowodem. Świadczą o tem zresztą setki wieców przedwyborczych, na których nikt z przeciwników bloku narodowego nie ośmielał się mówić o federacji czy autonomji, bo wiedział, że spędzonoby go z mównicy. Nie pomogły ani znaczne środki pieniężne, użyte przez federalistów na agitację, ani demagogiczne gr nie na najniższych instynktach tłuma, ani rzekomy autorytet imienia Piłsudskiego, rzucony przez nich na szalę, przyczem nie gardzono żadną formą, nawet najbardziej nieodpowiednią.

Wszystkie sposoby zawiodły — i przeciwnicy idei narodowej musieli schylić głowę przed jej majestatem. Sejm wileński opowie się za przynależnością do Rzeczypospolitej.

Wacław Kryński.

Listy z Zachodu.

Kto jest modny w Paryżu. Polska „Aida“ i hymn rosyjski. Averescu i Jorga.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego“.)

PARYŻ, 23 stycznia.

Stanowczo Rumunja zaczyna wschodzić w modę. Prawie we wszystkich miesięcznikach francuskich spotyka się wciąż artykuły o Rumunji i jej roli na półwyspie bałkańskim, o jej literaturze, o jej mężach stanu, nowele lub poezje rumuńskie etc. Być może, że jest w tem trochę zasługi pani Heleny Vacarescu, która—bardzo znana w tutejszych kołach literackich, a przytem gorąca patrjotka rumuńska — reprezentuje nieraz swój kraj na różnych uroczystościach w Sorbonie i na innych obchodach. O ile wiem, jest to pierwszy fakt posługiwania się inteligentną propagandą kobiecą i fakt ten wydaje wcale niezłe skutki. Inteligentek, o ile zauważyć mogłam, propaganda polska strzegła się stale, gorzej niż zarazy.

Skoro mowa o kwestjach polskich w Paryżu, muszę wspomnieć o obchodzie urządzonym w Sorbonie przez Ligę patrjotyczną w niedzielę 23 b. m. Była konferencja p. Neulens'a, hymn polski, ustęp z „Aidy“ i — nie wiem dlaczego — śpiewy rosyjskie.

Po owem zboczeniu nałogowem w stronę polską wracam do kwestji rumuńskich. Gazety zwłaszcza szwajcarskie, poświęcały w ostatnich czasach liczne artykuły rumuńskim działaczom społecznym. Postać pana Take Jonescu jest zbyt dobrze znaną w Polsce, aby zachodziła potrzeba opisywania jej, lech obok tego wykwintnego, europejskiego dyplomaty, zarysowują się wyraźnie postacie dwóch obecnie najpopularniejszych w Rumunji mężów stanu, czysto rumuńskich i nie-dyplomatów. Są to b. prezes ministrów, generał Averescu i profesor Mikołaj Jorga. Jeremi Averescu, to bożyszcze armji i chłopstwa. Sam pochodzi z tych warstw i zaczął karjerę wojskową swą od stopnia prostego żołnierza. Mimo podróży i małżeństwa z Włoszką-katoliczką, zachował ton legendarny narodowy charakter, który zjednał mu tak olbrzymią popularność w czasie dwu ostatnich wojen rumuńskich.

Z początku ostatniej wojny trzymano go nieco zdaleka od głównej akcji wojennej, później pod naporem opinji publicznej generał Averesca otrzymał dowództwo i odniósł znaczne zwycięstwo nad Niemcami pod Mareszeszti. Już wtedy chodziły o nim dziwne legendy pomiędzy żołnierzami i prostym ludem rumuńskim. Mówiono, że kule go się nie imają, że nocami wyrasta do nadludzkich rozmiarów, jednem słowem coś w rodzaju starych legent kozackich o Jeremim Wiśniowieckim.

Obecnie pomimo upadku gabinetu Averescu partja generała jest jeszcze bardzo silną i ona to głównie obaliła chwilowy rząd Take Jonescu. Dawny bohater nie stracił nic na dawnej popularności, chociaż niechętni zarzucali mu, że rządził trochę zanadto po żołniersku.

Żona generała jest także postacią bardzo popularną, choć cudzoziemka. Była artystka, urządziła ona szereg koncertów ze współudziałem artystów rumuńskich i zebrane w ten sposób pieniądze użyła na stworzenie pierwszego „Domu dla studentów rumuńskich“ w Bukareszcie.

Mikołaj Jorga, słynny historyk, mówiący kilkunastoma językami i zadziwiający ogólnie swą niezmordowaną i niezwykle różną działalnością na wszystkich polach nauki i literatury, a nawet polityki, zdecydowany frankofil, jest bożyszczem i wzorem dla większej części młodzieży rumuńskiej. Jemu i jej w znacznej części przypisywać należy manifestacje frankofilskie w Rumunji, których zasługi niemałe były dla sprawy aljantów w Rumunji.

Początki jego karjery były dość ciekawe: jako młody profesor i pisarz historyczny, profesor Jorga, nie odznaczający się łagodnym charakterem, nieraz krytykował ostro starszych kolegów. Między innemi zdarzyło mu się raz zadrasnąć starego historyka rumuńskiego p. Urechia. Podczas ogólnego zebrania akademji rumuńskiej, ten ostatni żalił się na młodego kolegę, a wówczas zabrał głos znany

filolog i wykwintny pisarz rumuński p. Hasden:

„P. Jorga, mówił Hasden, atakuje naszego drogiego kolegę p. Urochia, ale.. p. Jorga twierdzi, że p. Urochia nie umie odnajdywać ani zużytkować dokumentów historycznych, ale... p. Jorga twierdzi, że dzieła naszego kolegi są absurdem, ale...

„Ale co?“ przerwał zniecierpliwiony p. Urochia.

„Ale p. Jorga ma rację“ zabrzmiała nieoczekiwana odpowiedź wykwintnego filologa, który w młodym profesorze przewidział niezwykłego pisarza i historyka.

Dziś Jorga jest jedną ze znakomitości nietylko rumuńskich, ale i wszechświatowych. W Paryżu miał on całą serję wykładów w Collége de France, historja zawdzięcza mu wiele bezwątpienia.

Bardzo bezinteresowny, niedawno znalazł się on w dość przykrych warunkach materjalnych. Zaradzili temu wielbiciele i przyjaciele i ofiarowali mu dom umeblowany z okazji jego pięćdziesięciolecia. Mimo natężonej pracy i wieku, cieszy się on wybornem zdrowiem i nie ustaje ani na chwilę w swych owocnych trudach.

Dr. M. Kasterska.

Wiadomości polityczne.

Kardynałowie polscy w Rzymie.

Kardynałowie Dalbor i Kakowski przybyli do Rzymu w niedzielę.

Kardynał Dalbor i Kakowski przy głosowaniu zdaje się głosy swe podzielą pomiędzy dwie grupy.

Kardynał Dalbor należy do grupy wysuwającej kandydaturą kard. Merry de Val. Kardynał Kakowski stoi po stronie kard. Gaspari'ego (w tejże grupie jako kandydat występuje kardynał Ratti.

Dzienniki rzymskie podkreślają z powodu przyjazdu Dalbora i Kakowskiego, że Rzym po bardzo długiej przerwie wita ze szczerym zadowoleniem kardynałów polskich.

Przed wyborem Papieża.

Nabożeństwo na intencję conclave.

RZYM 1.2 (tel. wł.) Wczoraj odbyło się na intencję udania się conclave nabożeństwo, na którem byli obecni wszyscy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, ciało dyplomatyczne, jako też przedstawiciele szlachty rzymskiej. Po nabożeństwie udali się kardynałowie do sali konsystorjalnej na tradycyjne zgromadzenie.

Polacy kardynałowie nie kandydują na Papieża.

WARSZAWA 1.2 (tel. wł.) Pogłoskę „Kurjera Lwowskiego“, jakoby jeden z kardynałów polskich miał być kandydatem przy wyborze na Papieża, kompetentne sfery kościelne uważają za bezpodstawną.

Jezuici nie wpływają na wybór Papieża.

RZYM. W związku z zarzutami, jakie w pewnej mierze czyniono generałowi OO. Jezuitów O. Ledóchowskiemu, jak np. o energicznej akcji jakoby rozwiniętej przez niego w celu wywarcia silnego wpływu na rzecz obioru przedstawiciela grupy antykompromisowej papieżem.

„Popolo Romano“ otrzymało wyjaśnienie, w którem O. Ledóchowski po odparciu zarzutów czynionych zakonowi oświadcza: Chęć wpływania na wybór głowy kościoła byłaby z mojej strony ciężkiem ubliżeniem godności i powadze kościoła. Gdybym się dowiedział, że ktoryś z Ojców zajmuje się propagandą celem obioru cudzoziemca na papieża. Ukarałby go surowo. Przed rozpoczęciem conclave opuszczam Rzym, nie chcąc dawać powodu do plotek i pogłosek, które przypisują mi działalność jakiej wcale nie rozwijam. Jak te pogłoski fantastyczne są, świadczy fakt, że przypisują mi rozmowy z wielu kardynałami, między innymi mówią o jakiejść tajemnej rozmowie z kardynałem Merry del Val, z którym się już od dwóch lat wcale nie widziałem.

OTWÓRZCIE OCZY!

Mniej świąt—więcej pracy!

Wobec rozważania w sejmowej komisji pracy ograniczenia dni świątecznych, ogłosiło Tow. „Liga Pracy“ następujący komunikat, który podajemy poniżej, ze względu na aktualność i ważność sprawy.

Bez szkody dla potrzeb religijnych ludu, zgodnie z „Motu Proprio“ Piusa X. „De diebius festis“ z dn. 2 lipca 1918 r. liczba świąt została zmniejszona w znacznie większym stopniu, niż to przewiduje wniosek rządowy. Wspomniane wyżej „Motu Prioprio“ mówi bowiem, że „przykazania kościelne, aby wysłuchać Mszy Sw. i wstrzymać się od pracy, obowiązuje tylko w dniach następujących: we wszystkie niedziele, w dzień Nowego Roku (dzień Obrzezania), dzień Bożego Narodzenia, Trzech Króiów (Epiphania) i Wniebowstąpienie Pana naszego Jezusa Chrystusa, w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny Matki Bożej, w dzień Piotra i Pawła Apostołów i Wszystkich Swiętych“—co razem stanowi dni 7, o ile żadne z tych świąt nie przypada w niedzielę, wniosek rządowy przewiduje natomiast utrzymanie 12 dni świąt.

Ponieważ każdy dzień pracy, stracony przez niepotrzebne świętowanie **czyni nas uboższymi w porównaniu z narodami,** które tego dnia pracują i ponieważ jedynie własna praca dać nam może rękojmię, że utrwalimy byt naszego państwa i nie ulegniemy w walce ekonomicznej z umiejącymi pracować innymi narodami, domagamy się **nieograniczenia prawodawczo możności pracy.**

Ankieta „Ligi Pracy“ p. t. „Jak pracujemy w porównaniu z innymi narodami“ wykazuje, że Polska pracuje o miesiąc krócej na rok, niże nawet państwa, które zastosowały u siebie 8 godzinny dzień pracy. Jest to skutkiem z jednej strony zastosowania 46-godzinnego tygodnia pracy, czego niema nigdzie, na całym świecie, z drugiej zaś — nadmiernej ilości świąt, których sam Kościół nie wymaga. Ankieta ta otwiera oczy społeczeństwu polskiemu, jak dalece zwiększenie dni pracy w Polsce jest niezbędne.

Kronika.

Konferencja rzemiosł w sprawie daniny.

W niedzielę, dnia 5 b. m. punktualnie o godz. 3-ej po południu odbędzie się w lokalu Okr. Stow. Rzem.-Przem., przy ul. I Aleja nr. 9, Konferencja w sprawie daniny.

Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udzielić będą zaproszeni: Naczelnik Miejscowego Oddziału Izby Skarbowej, p. Rajski, Inż. Przemysłowy, p. E. Zagrodzki, i p. Mecenas R. Zawadzki.

Ze względu na doniosłe znaczenie sprawy daniny, którą uważając za najberdziej aktualną w chwili obecnej, Zerząd Stow. zaprasza wszystkich zainteresowanych rzemieślników i drobno-przemysłowców.

Sciąganie podatku dochodowego od pracowników wstrzymane. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje nam: Departament podatkowy ministerstwa skarbu wydał drogą telegraficzną do wszystkich Izb skarbowych zarządzenie, aby ściąganie 2-procentowego podatku dochodowego od robotników i innych pracowników, pobierających wynagrodzenie miesięczne, zostało natychmiast wstrzymane.

Zebranie w sprawie II Targu Poznańskiego przemysłowców częstochowskich odbędzie się dziś o godz. 3 ej po południu w sali Stow. Rzem.-Przem. Termin składania zgłoszeń na Targ Poznański przedłożony został do dn. 6 b. m.

Swietlica „Koła Polek“. We czwartek dnia 2-go lutego o godz. 5 ej po poł. odbędzie się poświęcenie i otwarcie świetlicy Koła Polek w lokalu przy ul. Aleja III nr. 58 II-gie piętro.

Ulgi dla straganiarzy. Według otrzymanych informacji, komunikujemy, iż przy wymierzaniu daniny straganiarze będą mogli korzystać z następującej ulgi, a mianowicie: posiadacze patentów II kategorji będą płacić daninę podług kat. III, zaś posiadacze III-ej płacić będą podług IV-ej. Życzący sobie korzystać z ulgi winien złożyć odpowiednie podanie w oznaczonym czasie.

Opłaty od pokwitowań. W związku z ogłoszenem swego czasu rozporządzeniem o opłatach od pokwitowań donoszą nam, iż powyższe dotyczy tylko pokwitowań od sum pieniężnych, papierów wartościowych i przedmiotów wartościowych.

Wielki bal w „Polonji“ odbędzie się dn. 4 lutego urządzony staraniem Zarządu Stow. Kupców Polskich w Częstochowie. Roli gospodyń i gospodarzy balu raczyli się łaskawie podjąć: pp. Cholewicka, Dr. Hagenowa, Hertzowa, Mężnicka, Orłowa, Rylska, Serednicka, Wilkoszewska i Trzosowa oraz pp.: kap. Iwaszko, dyr. Kamieński, dyr. Marchal, prok. Kamieniobrodzki, por. Kulejowski, dr. Purski, Serednicki, Zapałkiewicz i dyr. Woyciechowski. Początek zabawy o godz. 9 i pół wiecz. Czysty dochód z zabawy przeznaczony zostaje na zapoczątkowanie funduszu budowy domu.

Dowody osobiste. Komisja administracyjna uchwaliła rządowy projekt osobistych.

Wedle tego projektu wszystkie osoby powyżej lat 14 tu winny posiadać dokument osobisty, stwierdzający ich tożsamość. Obywatele polscy, wyjeżdżający zagranicę Rzeczypospolitej, winni uzyskać dokument podróży, uprawniający ich do wyjazdu zagranicę. Dokumenty te są terminowe i podlegać będą opłacie.

Ustawa o ochronie lokatorów. Sprawa ustawy o ochronie lokatorów utknęła na martwym punkcie w komisji prawniczej, z powodu kategorycznego zrzeszenia się funkcji referenta, oraz ludności w znalezieniu następcy.

Uroczystość w Przyrowie. W ub. niedzielę w parafji Przyrów, pow. częstochowskiego, odbyła się niezwykła uroczystość kościelna połączona z aktem poświęcenia nowych organów, jakich dotąd nieposiada żadna z parafji naszego powiatu.

Na intencje tak doniosłego czynu wiernych parafjan, którzy w trudnych warunkach nieszczędzili ofiar na przyozdobienie tak pięknym organem Domu Bożego, przybyli specjalnie:

Ojcowie Misjonarze z Krakowa w asystencji licznego duchowieństwa odprawili solenne nabożeństwo, po którym jeden z Ojców wygłosił podniosłe przemówienie, dziękując całej parafji za zrozumienie potrzeb duchowych i upiększenie nawy kościoła tak okazałym instrumentem.

Organy te, pneumatyczne, o 16 głosach, dwóch klawiaturach, znakomicie ułożonych, dostarczyła z firmy B ci Rieger w Karniowie i zmontowała znana firma częstochowska p. Tomasza Porosa.

Próbę organu dokonali specjalnie zaproszeni fachowcy ze strony duchowieństwa: ks. proboszcz Kossowski z Kłomnic, ks. Sufrażyński z Warszawy i p. Mąkosza z Częstochowy. Pròba wypadła ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych parafian, którzy odruchowo zebrali większą sumę pieniędzy na organy.

Ceremonje samego poświęcenia miały charakter bardzo podniosły i uroczysty i budziły wielką radość wśród wiernych, którzy dali wyraz wielkiego czynu dla wiary Chrystusowej.

Parafianie Przyrowa serdecznie dziękowali swojemu pasterzowi proboszczowi, ks. Grzywakowi za poniesione trudy i kłopoty przy budowie potężnych organów. Oby to posłużyło za przykład dla innych parafii, które niechaj również pomyślą o przyozdobieniu Domów Bożych.

Kto chce ujrzeć przepiękne krajobrazy północnej i południowej Ameryki niechaj ujrzy obraz „Władczyni dzikich skał“, demonstrowany obecnie w kinoteatrze „Paryskim“. W roli głównej znakomita artystka Marja Walcamp. Dramat ten trzyma widza w nieustałym napięciu a przed oczyma staje cykl niepowszednich przygód. Na szczególną uwagę zasługuje jednakże piękna jazda na koniach.

Gunnar Tolnaes w Częstochowie, ten najpiękniejszy artysta i niezrównany odtwórca Maharadży występuje w obrazie „Najukochańsza żona Maharadży,“ demonstrowanym w kino-teatrze „Odeon“. Jest to wspaniały dramat egzotyczny w 5 ciu wielkich częściach. W obrazie tym ujrzeć można piękne sceny z życia wschodu. Przepiękne tańce w wykonaniu znakomitej artystki Aud Egde Nissen, jak również gra pierwszorzędnych artystów — wszystko to wzbudza podziw wśród licznie uczęszczającej codziennie publiczności. Obraz ten pozostaje na ekranie tylko do soboty.

Wielki dramat z życia rosyjskiego „Tragedja rodziny Woroncowych“ demontruje kino „Nowy“. Treść niepowszednia, gra doskonała artystów rosyjskich na tle pięknych widoków zadawala najwybredniejszego bywalca kino-teatrów.

W sidłach handlarza żywym towarem.

Chciał wywieść narzeczoną do Bueno-Ajres.

Młoda i ładna panienka w Częstochowie zapoznała przed kilkunastu tygodniami młodego przystojnego, eleganckiego człowieka, który po krótkim czasie zapłonął ku niej miłością gorącą.. On przyjeżdżał do niej dość często. W rozmowach swych zaznaczył, że wyjadą hen daleko, obiecywał złote góry, szczęście i miłość.

W młodej dziewczynie obudziło się również uczucie. Kto wie co było by, gdyby nie przypadek...

Oto przyjęty jest zwyczaj wśród żydów, a była to żydóweczka, aby zasięgnąć informacji o przyszłym małżonku.

I co się okazało, że ów „czuły“ narzeczony jest zwykłym handlarzem żywego towaru i chciał wywieźć swą przyszłą małżonkę do Bueno-Ajres, aby ją sprzedać na rynku w tym mieście portowym. Gdy „narzeczony“ dowiedział się o tym, natychmiast umknął a ślad wszelki za nim zaginął.

Tajny ubój bydła. Na skutek poufnych wiadomości o tajnym uboju cieląt w domu Joska Pragi, zam. na przedmieściu Częstochowy „Raków“ policja przeprowadziła u niego rewizję, gdzie znaleziono 4 ćwiartki cielęciny i głowę, pochodzące z tajnego uboju. Dochodzenie wraz z dowodem rzeczowym przesłano do Magistratu m. Częstochowy.

Chciał sprzedać kradzione rzeczy. Na Starym Rynku w Częstochowie zatrzymano Mordkę Saloma, zam. przy ul. Koszarowej nr. 7, który usiłował sprzedać garderobę męzką wartości mk. 10,000, pochodzącą z kradzieży dokonanej u Agnieszki Kubała, zam. na Stradomiu. Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono,

że kradzieży tej dokonał Jan Wilmański bez stałego miejsca zamieszkania, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Czyje rzeczy? W Centrali Inwigilacyjnej przy Komendzie Policji Państw. w Częstochowie, znajdują się rzeczy pochodzące z kradzieży:

1) czarna marynarka z kamizelką, 2) granatowa marynarka z kamizelką, 3) popielata marynarka z kamizelką, 4) 2 kamizelki — bronzowa i jasna, sztuczkowe, 5) 2 czarne sakpalta, 6) plecak płócienny, 7) czarna zimowa marynarka, 8) płaszcz damski, szary, uszyty z wojskowego płaszcza rosyjskiego niewykończony. Rzeczy te nie są narazie rozpoznane przez nikogo, natomiast prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór tychże.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.

Na stacji Częstochowa aresztowano Antoniego i Kazimierę Niepsujów, zam. w Częstochowie przy ul. Krótkiej nr. 37, przy których znaleziono fikcyjne przyrządy do fałszowania pieniędzy, mk. 579.609 i mk. 285 niem. Niepsuje przy pomocy owych przyrządów wyłudzali od ludzi różne sumy, rzekomo na pokrycie kosztów urządzenia fabryki fałszywych banknotów. (Wymieniony był aresztowany w dniu 4. 5. 2921 r. w tej samej sprawie). Aresztowanych przesłano do Sędziego Śledczego I Rewiru w Częstochowie.

Kijem tego, kto nie pilnuje swego. Przed Sądem Okręgowym warszawskim wytoczył p. K. Staszewski przeciw „Kołu Polek“ powództwo o zapłatę 15.000 mk. tytułem odszkodowania za skradzione palto pozostawione w szatni lokalu, w którym Koło urządziło bal. Wyrok wydany w tej sprawie głosi:

Ustalono — mówi sąd — przez zeznania świadków, iż powód przybywszy na bal zorganizowany przez „Koło Polek“, pozostawił swe palto wprawdzie w szatni, ale nie w tem miejscu, gdzie wszyscy się rozbierają, lecz za t. zw. przegródką, przyczem palta obsłudze szatni nie doręczył, a sam je powiesił. Z powyższych względów należy uznać, że powód sam winien ponieść konsekwencję swego czynu nierozważnego, a mianowicie pozostawienie palta w miejscu publicznem bez opieki i bez powierzenia go obsłudze w szatni i dlatego sąd oddalił nieudowodnione, a bezpodstawne powództwo.

Amatorzy mięsa i kiszek. Z jatki T. Giercmana przy ul. Strażackiej nr. 16 za pomocą włamania skradziono 40 funt. mięsa oraz wagę, wartości mk. 40.000.

Ze składu H. Nowaka przy ul. Strażackiej nr. 11 za pomocą włamania skradziono kiszki solone oraz 46 worków jutowych ogólnej wartości mk. 100.0000.

Aresztowanie. Janowi Urbańskiemu, zam. we wsi Łasiec gm. Rększowice — skradziono pół wozu wartości mk. 35.000. Kradzieży dokonał Władysław Adamus, zam. na Stradomiu, gm. Grabówka, który skradziony wóz sprzedał Fr. Madejskiemu, zam. w Częstochowie przy ul. św. Rocha nr. 22 za sumę 1000 mk. Adamusa w dniu 26 bm. aresztowano.

Sezonowe kradzieże. Na stacji Częstochowa zatrzymano Br. Stefańskiego, zam. na Stradomiu, który skradł 17 klg. węgla z kolei.

Na ulicy Krakowskiej zatrzymano Jana Drożdżyńskiego, zam. we wsi Cynków pow. Będzin, który wiózł 7 korcy węgla pochodzącego z kradzieży na kolei.

Zawodowy zbieracz węgla. Zatrzymano Jana Lecha, zam. we wsi Chruszczebród pow. Będzinskiego, który zajmował się stale kradzieżą węgla na kolei, z czego się też utrzymywał. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie.

Kradzież na poczcie. W gmachu poczty przy ul. Panny Marji, Józefowi Nowakowi, zam. na Stradomiu gminy Grabówka skradziono z kieszeni 16,coo mk. oraz dowody osobiste.

Bójka. Na ulicy Krakowskiej w Częstochowie, podczas bójki, Antoni Stefaniak, zam. przy ul. Władysława 11—zranił lekko nożem Stefana Dygasa, zam. przy ul. Krakowskiej 42.

Robotnica kradnie. Komenda policji otrzymała wiadomości, że robotnica fabryki „Peltzerów“ w Częstochowie Eleonora Hartman, zam. przy ul. Ogrodowej 26, kradnie wełnę w tejże fabryce i wynosi na miasto. Przeprowadzonym wywiadem ustalono, że wymieniona rzeczywiście zajmuje się kradzieżą, u której przy rewizji odebrano 4 szpulki bawełny

Echo procesu Macocha.

Powrót z Syberji. — Helena Krzyżanowska wyszła za mąż. — Zgłasza się po odbiór biżuterji. — Cenną biżuterję zarekwirowali okupanci.

W dniu 28 bm. do sekretarza sądu odwoławczego w Warszawie, jak donosi prasa warszawska, zgłosiła się młoda kobieta z zapytaniem czy może przejrzeć

akta procesu Macocha.

Zapytana, na co jej są potrzebne, odpowiedziała, że

jest Heleną Krzyżanowską,

znaną z procesu Macocha. Sąd skazał ją swego czasu na utratę praw obywatelskich i osiedlenie na Syberji. Podczas rewolucji rosyjskiej została zwolniona i

powróciła z Syberji

do Rosji, gdzie poznała się bliżej z kupcem polakiem i wyszła za niego za mąż, wskutek czego jak twierdzi,

odzyskała prawa obywatelskie.

Obecnie ma pretensję taką, że w czasie procesu zabrano jej dużo biżuterji, która miała służyć za dowód rzeczowy. Ponieważ Helena K. utraciła prawa,

sąd postanowił zwrócić biżuterję jej spadkobiercom.

Wobec zaś odzyskania obecnie praw, jej zdaniem należy jej zwrócić tę biżuterję. W sądzie wyjaśniono Helenie K. że w czasie wojny i inwazji wszelkie

akta i dowody rzeczowe zginęły,

a biżuterję zapewne sobie przywłaszczyli dawni urzędnicy rosyjscy lub austrjacy w Piotrkowie.

Spłoszeni złodzieje. Ub. nocy zawiadomiono tut. komendę, że niewiadomi złodzieje dobijają się do sklepu galanteryjnego Pawła Heneczkowskiego przy ul. Wieluńskiej 30 w Częstochowie, dokąd natychmiast wysłano wywiadowcę, który ustalił, że złodzieje usiłując okraść wymieniony sklep zerwali kłótki i na widok policji zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzieże. Na stacji Częstochowa, żołnierzowi Mieczysławowi Chmielarskiemu, zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 13, skradziono różne dokumenty oraz mk. 1,000.

Ze sklepu J. Ruprechta przy ul. Krakowskiej 32 za pomocą włamania skradziono mięso i wędliny wartości marek 70,000.

Z szopy D. Grabowskiej przy ul. Fabrycznej 5 za pomocą włamania skradziono ramy okienne i łóżko wartości 60,000 marek.

Nasze służące. Z mieszkania Fr. Donajskiej przy ul. Panny Marji 6— służąca tejże Wiktorja Bugajska, zam. przy ul. Ogrodowej 14 skradła jej garderobę wartości mk. 12,000.

Z mieszkania Anny Brandys przy ul. Piłsudskiego 13, służąca tejże Stefanja Biniak skradła jej bieliznę wartości mk. 18,000.

Z mieszkania Małki Chojnackiej przy ul. Warszawskiej 18, służąca tejże Józefa Nowakowska skradła jej garderobę wartości mk. 25,000.

Sen się ziszcza.

Pod tym tytułem zamieszcza Stanisław Przybyszewski artykuł wstępny w „Dziennika gdańskim“, opisujący z właściwem mu mistrzowstwom słowa wrażenia swego z Wilna, z tego miasta, na które dziś oczy całej Polski są zwrócone. Przybyszewski pisze:

Kiedym przed paru tygodniami pisał moją odezwę w sprawie gimnazjum polskiego w Gdańsku, nie myślałem, że tak rychło poczną się moje bogate sny ubogiego człowieka ziszczać.

Otóż posłuchajcie:

Cudowne to wszystko, jak najpiękniejsza bajka, a jednak jest rzeczywistością:

Konieczność życiowa, by koniec z końcem związać, zmusza mnie raz po raz do wygłaszania odczytów i ta konieczność zapędziła mnie tym razem aż do Wilna.

Wilno skwapliwie podchwyciło ta sposobność, by z szeregiem moich odczytów połączyć i wystawienia mego dramatu „Śnieg“ na scenie wileńskiej i obchód jubileuszowy trzydziestolecia mej pracy twórczej.

Jakie olbrzymie i największego godne podziwu tradycje męczeństwa, ofiarność, dostojeństwo wiążą się z tem świętem zaiste miastem!

Dwukrotnie doznałem w mojem całem życiu, jako artysta— wstrząsających wrażeń: raz, kiedy wielki artysta Kazimierz Kamiński grał główną rolę w moich „Gościach“ i kazał mi na chwilę całkiem zapomnąć, że to ja przecież ten dramat napisałem— drugi raz, kiedy — dużo już lat temu—publiczność po przedstawieniu „Śniegu“ w Odesie — przez dobre parę minut, jak skamieniała, z miejsc się nie ruszyła —ale to niczem w porównaniu z tem uczuciem drżącej, głębokiej pokory, jaką się tylko wobec największej świętości odczuwa, która mną do samego dna wstrząsnęła, gdy po pierwszym akcie „Śniegu“ —swoją drogą doskonale granego przez artystów teatru wileńskiego—pan Czesław Jankowski wręczył mi grubą kopertę z bogatym darem na gimnazjum polskie w Gdańsku i kiedy nagle na widowni ukazała się jakaś dostojna pani z olbrzymią tacą w ręku i wzruszonym głosem wołała: „Na gimnazjum polskie w Gdańsku“!

I zbiegł mnie dreszcz niewypowiedzianego szczęścia, gdym zobaczył jak się na tej olbrzymiej tacy jął piętrzyć — i to w okamgnieniu — wyżej i wyżej ogromny stos setek tysięcy, a nigdy nie zapomnę pięknej twarzy młodego jakiegoś kresowca, który wstydliwie „tylko“ piętnaście tysięcy złożył, a nie wyglądał on na Krezusa.

Zbiegł mnie dreszcz świętszy ponad wszelkie uczucie szczęścia, bo to, tak przez wojnę niszczone ze wszystkich zasobów wyzyłowane Wilno, które może więcej ucierpiało, niż jakiekolwiek inne większe miasto w Polsce, to Wilno w parę dni po plebiscycie, który zapewne niesłychanej pieniężnej ofiarności wymagał—to monarsze Wilno odsłoniło mi na chwilę wielki i święty majestat istotnej Duszy Polskiej w jej najwspanialszem i najdostojniejszem objawieniu: ofiarności!

I za ten święty dreszcz, składam Ci, ty przepiękne miasto, w którem jak może w żadnem innem polskiem mieście, nie buchał tak żywym ogniem najświętszy Znicz Duszy Polskiej, tu na tem miejscu najpokorniejszy hołd, na jaki tylko stać człowieka, któremuś jej najgłębszą tajemnicę objawić raczyło: a tą tajemnicą — ofiarność!!

Zdaleka i zbliska.

S. p. Paulina Lutosławska. W Drozdowie pod Łomżą, zmarła wdowa po ś. p. Franciszku, Paulina ze Szczygielskich Lutosławska, matka pięciu synów: Wincentego, znanego filozofa, Stanisława, obywatela ziemskiego, ks. Kazimierza, znanego posła i pisarza i Jana, pisarza i publicysty oraz zamordowanych w Rosji przez bolszewików śp. Marjana i Józefa.

S. p. Paulina ze Szczygielskich Lutosławska była typem prawdziwej matrony polskiej. Prawość charakteru, niezmienna pogoda ducha, głęboki patrjotyzm, budziły ku niej wielki szacunek wszystkich, którzy ją znali. Do późnej starości, mimo ciężkich przeżyć zachowała świeżość i przytomność umysłu.

Podczas inwazji bolszewickiej nie chciała opuścić starego dworu, w którym spłynęło jej życie, wypełnione pracą i poświęceniem dla najbliższych.

Cześć jej zacnej pamięci!

Rok więzienia za 100 mk.

Stumarkowa łapówka.

Dwojra X. wsiadła do tramwaju w Warszawie mając koszyk w ręku. W koszyku leżało mięso. Policjant, chcąc się dowiedzieć, czy mięso to jest należycie ostemplowane, zatrzymał Dwojrę i zaprosił ją do okręgu.

Handlarka Dwojra chociaż posiadała mięso ostemplowane, nie chciała jednak iść do okręgu. Psychologja Dwojry podpowiedziała jej, iż trzeba... dać łapówkę Zaproponowała więc policjantowi sto marek. Policjant posiadał inną psychologję. Sporządził protokuł i skierował sprawę do sądu.

Wczoraj Dwojra zajęła ławę oskarżonych. Podprokurator Wójcicki popierał oskarżenie z ustawy wyjątkowej, która zagrażała Dwojrze ciężkim więzieniem do lat 15.

Sąd okręgowy (przewodniczył sędzia Grzybowski) wybrał wyrok najłagodniejszy: skazał Dwojrę na rok ciężkiego więzienia i pozbawienie praw. Ponieważ zasądzona nie mogła przedstawić kaucji w sumie 50 tys. mk., zaaresztowano ją i odstawiono do więzienia.

— **30.0000 marek albo... życie.** Przed kilku dniami dwaj sprawcy dopuścili się w śródmieściu zuchwałego napadu rabunkowego na osobie właściciela domu bankowego p. Pinkusa Hausmana w Przemyślu.

Oto gdy p. Hausman, zamknąwszy kantor około godziny 7 wieczorem wracał do domu, niosąc w tece pieniądze bankowe, w nieoświetlonej sieni domu przy ul. Kopernika, gdzie mieszka, zastąpił mu drogę jakiś mężczyzna, potrącił i rzekł: przepraszam. Gdy p. Hausman się odwrócił, nagle drugi mężczyzna wyskoczył z ukrycia i począł żelaznym prętem okładać go po głowie.. P. Hausman zawołał wówczas do napastników, by go nie zabijali i podał im tekę z pieniędzmi, którą miał w rękach. Była tam gotówka w kwocie mk. 300.0000. Zawlókłszy się z trudem do mieszkania, p. Hausman zawiadomił policję.

— **Skandaliczna scena.** Wczoraj na ul. Puławskiej w Warszawie przechodnie mieli możność ujrzeć taką ohydną scenę: szybko biegł jakiś mężczyzna podeszłego wieku, za nim zaś goniło kilka bab, łobuzerja uliczna i kilku robotników. Całe towarzystwo rzucało w uciekającego kamieniami i wrzeszczało: Chwytaj go! Trzymaj! itd. Policja zatrzymała mężczyznę, przypuszczając, iż ucieka jakiś przestępca. Okazało się, że ów mężczyzna jest łamistrejkiem. Przynajmniej wściekłę

baby i całe ich otoczenie krzyczało: On złamał strajk! Oo! O jakim strajku była mowa — nie wiadomo.

— Zabawa na tle „Reklamy“ „Warszawskie Zapusty“, a właściwie reduta reklamy nowością pomysłu zainteresowała szerokie sfery Warszawy, co zapewnia balowi zupełne powodzenie, a tem samem dało pewność, iż wyzyskanie zabawy dla celów reklamowych stanie się wyjątkowo korzystne dla firm, które w właściwem zrozumieniu interesu własnego udział w reducie zadeklarują.

Cenę biletu wejścia dla osoby w kostjumie reklamowym, określono na 50,000 mk., za odśpiewanie zaś względnie wygłoszenie utworu reklamowego mk. 30 000. Ceny powyższe należy uważać za zupełnie przystępne w porównaniu z kosztami innych rodzajów reklamy, tem więcej, że całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na rzecz repatrjantów i żołnierzy.

— W sprawie handlu w niedzielę. Delegacja żydowskiego Związku Kupców w Warszawie zwróciła się do komisarza Rządu z prośbą o pozwolenie na otwieranie sklepów w niedzielę w porze obiadowej od godz. 1—3 po południu.

Komisarz Rządu odpowiedział, że sprawa ta należy do kompetencji Rady Miejskiej i przekazał ją odpowiedniej komisji Rady Miejskiej.

— Krwawy bal. Na balu oficerskim 14-go pułku ułanów, urządzonym w ubiegłą niedzielę w Bazarze w Poznaniu, powstała sprzeczka między majorem Engelsem z 15-go pułku ułanów, a pewnym studentem Uniwersytetu Poznańskiego. Uderzony w twarz przez majora student dobył rewolweru, w czem mu usiłował przeszkodzić major. Podczas szamotania się obu padł strzał, który ugodził majora Engelsa w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano natychmiastowej operacji wydobycia kuli.

— Budowa pomnika wolności. Z wiosną bieżącego roku rozpocznie się budowa Muzeum Narodowego jako pomnika wolności w Krakowie. Z wiosną oczekiwane jej rozpoczęcia budowy łuku tryumfalnego.

— Unieważnienie małżeństwa ks. Radziwiłła. Na mocy dekretu „Sacra Romana Rins“ trybunału w Watykanie dla spraw małżeńskich, unieważnione zostało zawarte w lipcu 1910 r. małżeństwo księcia Radziwiłła z Nieświeża z Amerykanką Dorotą Parker-Deacon. Rozwiedziona księżna Radziwiłłowa zamierza wstąpić w powtórne związki małżeńskie z węgierskim magnatem hrabią Paltfym.

— Cztery taksy za order „Odrodzenia Polski“. Odznaczeni orderem „Odrodzenia Polski“, o ile nie są częściowo lub całkowicie zwolnieni z opłaty za odznaki, winni uiścić rządowi należność w wysokości następującej:

Za odznaki klasy pierwszej t. zw. wstęgę wielką, krzyż wielki, oraz gwiazdę—marek polskich 50 tysięcy, za klasą drugą—t. j. krzyż oraz gwiazdę—15.000 mkp.; za klasę trzecią, t. j. krzyż z wstążką na szyję 10.000 mkp.; za klasę czwartą, t. j. krzyż z wstążką do zawieszenia na piersi — 8.000 mkp.

Najświeższe wiadomości

Powrót posła Szumskiego.

WARSZAWA, 1.2 Wap.—Wczoraj powrócił do Warszawy po kilkutygodniowej nieobecności poseł Ukrainy sowieckiej p. Szumskij. W godzinach popołudniowych poseł ukraiński złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Skirmuntowi, w czasie której była poruszona sprawa rokowań w celu zawarcia traktatu handlowego, polsko-rosyjsko-ukraińskiego. Jak wiadomo, poseł Szumskij mianowany został przewodniczącym rosyjsko-ukraińskiej delegacji.

Lloyd George i Lenin.

LONDYN, 1.2 tel. wł.— Angielska delegacja w Moskwie została upoważniona przez Lloyd Georga do zakomunikowania Leninowi że jego obecność na konferencji genueńskiej rząd angielski uważa za konieczną. W kołach poinformowanych są zdania że Lenin przychyli się do życzenia Lloyd Georg'a.

Aresztowanie czerwonych oficerów.

HELSINGFORS 1.2 Wap.—Policja polityczna aresztowała trzech sowieckich oficerów-finów, którzy przyznali się że przybyli z Karelji w celu szpiegostwa.

Złoto sowieckie.

HELSINGFORS, 1.2 Wap.—Przybyły z Rosji angielski finansista wypowiedział zdanie, że Rosja sowiecka posiada jeszcze obecnie złota na sumę 9 mil. funt. sterlingów. Ten zapas złota może wystarczyć najdalej do maja.

Poselstwo sowieckie-szefem pułku?

WARSZAWA, 1.2 tel. wł.—Poseł sowiecki Karachan doniósł do Moskwy że poselstwo sowieckie w Polsce przyjęło zaofiarowane jemu szefostwo 17 pułku kawalerji.

Ukraiński ataman, który mordował żydów.

Jako powracający repatrjant został poznany i aresztowany.

LWÓW, 1.2 tel. wł.—Urząd okręgowy P. P. w Przemyślu aresztował niejakiego Eugeniusza Veita, oskarżonego o skrytobójcze morderstwo przy współudziale Wojciecha Kani, na osobie Matwija Szostka w pow. turskim. Zabójstwa dokonał on w roku 1920. Po morderstwie wyjechał Veit do Warszawy, gdzie zgłosił się do biura werbunkowego Petlury, z prośbą o wysłanie go na front przeciw bolszewikom. Odznaczywszy się na froncie, został mianowany atamanem, otrzymawszy jednocześnie dowództwo oddziału. W czasie odwrotu oddział jego dokonał rzezi żydów w Wołkowysku, ataman zaś uciekł do Kijowa i Moskwy. Podczas przedstawienia w Kijowie zaprotestował przeciw obelgom na armję polską, a aresztowany przez bolszewików, został skazany na 9 miesięcy więzienia, poczem jako repatrjant powrócił do Polski w randze chorążego. Poznany przez oficera polskiego, który go znał jako szeregowca, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Przemyślu. W czasie śledztwa przyznał się ze skruchą do zbrodni.

O 8-godzinny dzień pracy w handlu.

WARSZAWA, 1 2. (tel. wł.) Na wczorajszem sejmowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o 8 godzinnym dniu pracy. Poseł Żuławski sprzeciwił się przedłużeniu dnia pracy i w przemyśle i handlu.

Poseł Kotas oświadczył się przeciw zamykaniu sklepów w godzinach popołudniowych.

Poseł Gdyk jest zwolennikiem dobrowolnego przedłużenia pracy.

Poseł Tomaszkiewicz oświadczył się przeciw zmianie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Po przemowie paru posłów za większą wolnością pracy, minister Darowski oświadczył, że **rząd w ciągu miesiąca wniesie nowelę do ustawy o czasie pracy. Rząd uznaje potrzebę otwierania sklepów i jatek w większych miastach w święta i niedzielę.** Wobec przerwy obiadowej instytucje samorządowe okazały się bierne.

Samotnik, który do 33 lat życia nie wiedział o istnieniu kobiet.

Zobaczywszy po raz pierwszy kobietę, przestraszony ukrył się.

Dziwna historja przytrafiła się niejakiemu M. T. Gillis, młodemu fermerowi w stanie Niebraska w Ameryce. Do trzydziestego trzeciego roku dożył on, nie wiedząc zupełnie o istnieniu odmiennej od siebie płci. Jego ojciec, bogaty niegdyś kupiec w Chicago, pojął za żonę aktorkę której zabronił dalszego występowania w teatrze. Po urodzeniu się pierwszego dziecka, odczuwając wielką tęsknotę za sceną, i za wolnym trybem życia aktorka opuściła swego małżonka, pozostawiając mu na pamiątkę małego, ale zdrowego malca.

Opuszczony małżonek z wielkiego smutku postanowił zerwać z ludźmi i zamieszkać w jakiemś bezludnem ustroniu. Zakupiwszy w pustynnych okolicach Nebraski fermę, oddał się całkowicie wychowaniu swego dziecka. Nigdy do tego ustronia nie przyszedł ani jeden dziennik lub czasopismo, a książki były całkowicie zakazanym przedmiotem na fermie. Kilku starszych mężczyzn było domownikami, lecz mieli oni zakazane, pod karą natychmiastowego wydalenia ze służby, rozmawiać o kobiecie, a nawet wymawiać to słowo.

W ten sposób dziecko rosło nie widząc nigdy spódnicy i nie domyślając się, że takowa istnieje. Kiedy syn dożył 33 lat wieku został osamotniony śmiercią ojca.

Uprzedzony o tem notarjusz daleki wysłał swego reprezentanta do fermy, ażeby zapoznać spadkobiercę z testamentem zmarłego ojca.

Jakby na nieszczęście tym reprezentantem była kobieta. Nieszczęśliwy samotnik, ujrzawszy kobietę, niepomiernie się jej przeraził i pośpieszył się ukryć tak, że go tylko z trudem odszukano. A jakże ciężko mu było zrozumieć następnie, że jego płeć jest tylko mniejszą połową mieszkańców tego świata.

Rozmaitości.

(—) Człowiek bez nerwów. Najzuchwalszym chyba w swych pokazach akrobatycznych człowiekiem jest amerykański artysta kinematograficzny Cyryl Ager.

Jak opowiadają dzienniki nowojorskie, człowiek ten bez nerwów dokonał, bez uciekania się do jakichkolwiek sztuczek kinematograficznych, następujących ćwiczeń karkołomnych.

Stojąc na płachtach lecącego aeroplanu, chwycił drabinkę sznurową, zwieszającą się z lecącego jeszcze wyżej statku i wspiął się po niej do niego, choć pod aeroplanem rozciągała się przepaść kilku tysięcy stóp głębokości. Przywiązany nogami do spadochronu, rzucił się z aeroplanu, lecącego na wysokości kilku tysięcy stóp, na ziemię.

Wdrapawszy się na szczyt wieży kościelnej, wykonał cały szereg popisów akrobatycznych na piorunochronie, znajdującym się na szczycie wieży. Wreszcie, stanąwszy na dachu kilkunastopiętrowego domu, skoczył z niego ponad wąską ulicą na dom nieco niższy.

(—) Nocna komunikacja lotnicza. W początkach b. m. zaprowadzona będzie nocna komunikacja lotnicza pomiędzy Paryżem a Londynem.

Dla wskazywania lotnikom drogi, zbudowane będą na drodze lotniska z silnemi znakami świetlnemi, wskazującemi, oprócz drogi też kierunek wiatru.

(—) Dodatnie skutki sportu. W Chicago istnieją wielkie parki ludowe, w których się znajdują obszerne boiska dla młodzieży, żądnej ruchu i wesela. W południowej części miasta, która długo opierała się wszelkim społecznym i etycznym reformom założono park ludowy, równocześnie zaczęto prowadzić statystykę, aby zobaczyć, jaki wpływ może to wywrzeć na młodzież, pozbawioną opieki.

W roku następnym przestępstwa nieletnich zmniejszyły się w okręgach, pozbawionych boiska, o 9 proc. W okręgach o licznych boiskach przestępstwa nieletnich zmniejszyły się o 70 procent. W osławionej dzielnicy południowej o 44 proc. Nawet stopień poprawy w rubrykowej skazanych był znacznie wyższy w okolicach, w których znajdowały się parki z boiskami, niż gdzieindziej.

WESOŁY KĄCIK.

Danina na wsi.

— Ponoć w Sejmie uchwalili tę daninę, a co wy tam kumie dacie?

— Najchętniej tobym oddał moją babę, bo sekutnica z niej taka! etna!

Domyślny synek.

— Dlaczego, proszę mamy ciocia już tak dawno u nas nie była?

— Bo od sześciu tygodni bawi w kąpielach.

— To dopiero musiała być brudna, kiedy aż tak długo musi się kąpać...

Dr. Stefan Purski
Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Na Karnawał!
poleca firma
J. Rząsińskiego
Kościuszki 19a w podworzu. Telef. 3-18.
Bogaty wybór wełen, jedwabi: różnych gatunków i kolorów na suknie balowe i wizytowe. Wszelkie białe towary: kapy, kołdry męskie i spodniowe, oraz wszelkie inne rowary
po znacznie niższych cenach, niż wszędzie!!!

Doktór med.
Helena Ettinger - Kawaeff
B. Assystentka prof. Klemperera w Berlinie B. Dyrektor Kliniki d-ra Kalmeyera i szpitala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Petersburgu.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Leczenie światłem i elektrycznością.
Przyjmuje codziennie od 3—6 p. p.
I-a Aleja Nr. 11, lewa oficyna II piętro.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
B. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Dr. Lucjan Kędzierski
ordynator oddziału położniczego miejskiego
Akuszerja i choroby kobiece.
przyjmuje do 10-ej rano i od 3 do 6 po poł.
ul. Piłsudskiego (Dojazd) № 5.
Telefon № 412.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.

ZAKŁAD
Auto-Przewozowy
W. Uljański i K. Miszczak
ul. Krakowska 64.
Dostarcza: węgiel, koks, drzewo i ziemiopłody po cenach przystępnych.

Taniej niż wszędzie!
MAGAZYN BŁAWATNY
pod firmą
„MANUFAKTURA"
I-sza ALEJA № 12.
POLECA:
Wielki wybór towarów wełnianych i bawełnianych w różnych kolorach, płótna, płócienka, ręczniki, serwety, koce, kapy, korty na ubrania i palta, oraz wszelkie inne towary.
I-sza Aleja 12 — I-sza Aleja 12
Taniej niż wszędzie!

Taniej niż wszędzie!
NOWOOTWORZONY MAGAZYN BŁAWATNY
obok „Obrony"
KRAUZE
OGRODOWA 13.
Poleca wielki wybór nowootrzymanych towarów już po zniżonych cenach, mianowicie:
PŁÓTNA PŁÓCIENKA BARCHANY KOŁDRY FLANELE
KORCIKI SZEWIOTY WEŁNY PŁÓTNA żyr. OBRUSY żyr.
RĘCZNIKI żyr. COVERKOTY WELWETY BOSTONY.
Wielki wybór białego płótna z wszystkich fabryk.
Ogrodowa 13. — obok „Obrony"
Taniej niż wszędzie!

Na Karnawał!!
Bracia Szmulewicz
polecają na bale, wieczorki rauty i t. p. orkiestrę salonową, duety, oraz pianistę (solo). Zgłaszać się ul. Warszawska 5, lub Strażacka 8.

32. II Aleja № 32. 32.
M. PELC
Korzystajcie z okazji Na karnawał!
Nadeszły świeże towary po ostatnio zniżonych cenach; woale, etaminy gładkie i w deseń, jedwabie, gabardiny w kolorach, wełny, bawełny płótna, barchany, flanele, i t. p.
Najtaniej! — Najtaniej!
32. Taniej niż wszędzie! 32.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.
Wielki wybór
kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Cukry i Czekoladki
w wielkim wyborze poleca
S. Jaśkiewicz
II-a Aleja № 33.

ZAKŁAD
Dentystyczno - Techniczny
FRYDERYKA HOCHSTIMA
Częstochowa, Centralna 6 m. 5.
otwarty od godziny 10-ej do 1-ej po południu i od 5 — 6 wieczorem.

FIRMA, która się nie reklamuje, to firma, która nie dba o klijentelę.

ORKIESTRA (smyczkowa) chrześcijańska, doskonale zgrana, z najlepszych muzyków, pod dyr. znanego skrzypka i pianisty T. Reslera. Repertuar z najnowszych tańców. Przyjmuje zamówienia F. BELOF Pomologiczna 4, bliższych informacji udzieli Administracja „Kurjera".

Dr. Józef KLUCZEWSKI
b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu II aleja № 32 parter prawa oficyna.
Choroby kobiece i wewnętrzne.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

14 **Najtańsze źródło!!!** 14
Magazyn-Bławatny
p. f.
Neo-Bławat
I-a Aleja 14 (dom p. Frankego)
posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, korty męskie, płótna widzewskie i żyrardowskie, obrusy, kapy, kołdry watowane, koce, firanki, etaminy, batysty, woale i t. d.
I-sza Aleja — dom p. Frankego
14 **Najlepsze towary!!** 14

Neo Fosfatyna Galena
Stosowana we wiecięcym Szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach.

Sacharynę monopolową można nabywać w składzie aptecznym J. Ordona, Stary Rynek 21.

Zgubiono wojskowe papiery, demobilizacyjne 1898 rok na imię Kaspra Dynerowicza. Papiery są unieważnione.

Doktór-okulista
Ludwik Chomicki
powrócił,
ordynuje w chorobach oczu przy ul. Kazimierza 9, od godz. 12 do 3.

Młoda sympatyczna szatynka zawrze znajomość z inteligentnym młodym człowiekiem w celach matrymonialnych. Rzecz traktowana zupełnie serjo. Oferty tylko poważne, proszę wraz z fotografją nadsyłać do Administracji „Kurjera" dla Janki. Dyskrecja zapewniona.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz.

Najnowsze żurnale mód
na sezon wiosenny i letni 1922 już nadeszły do firmy
M. LANDAU, Kraków, św. Krzyża 5. Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu z oddzielnem wejściem. Oferty do „Kurjera" pod „Stówka".

Stajnia wozownia do wynajęcia ul. Kościuszki 46.

Lecznica chirurgiczno-dentystyczna
pod kierunkiem lekarza specjalisty ze specjalnem laboratorjum zębów sztucznych
ulica Kilińskiego № 3
wejście ze strony Kasy Skarbowej
Przyjęcia od godz. 9-ej rano do 7 wieczorem
Biednym wszelka porada i pomoc bezpłatnie od 9—11 rano.

Frak w dobrym stanie ze spodniami kupię. Oferty w „Kurjerze" pod litery S. B.

Pokój w śródmieściu chcę wynająć samotny. Może dać opał. Oferty proszę składać w „Kurjerze" dla „Samotnego".

NOWOŚĆ!!
Niebywały dotychczas w Częstochowie!!!
Pierwszorzędny magazyn ubiorów męskich i damskich
firmy M. Faszczak
II-ga Aleja № 16 (przy moście kolejowym)
założony od dnia dzisiejszego wielki wybór ubrań męskich.
Pierwszorzędna robota! ubrania spacerowe i balowe.
Kto chce się ubrać, niechaj najprzód wstąpi do firmy
M. FASZCZAK
a przekona się, że tam najtaniej i najlepiej kupi.
NOWOŚĆ!!

Dom z ogrodem do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu Ostatni Grosz ul. Piękna 22.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Okazyjnie do sprzedania damski nowy kostjum polski, ponsowy, atłasowy z konfederatką. Wiadomość ul. Centralna 6, m. 5, II p.

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu z oddzielnem wejściem. Oferty do „Kurjera" pod „Stówka".

Dr. med. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6. I-sze piętro.

Gospodarstwo 18 morgów ziemi 1 ej klasy, budynki murowane. Cena 1 miljon 700 tysięcy Mkp. Wiadomość St. Kruszyński, Kielce, Kolejowa 36.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ".